

# KOŚCIÓŁ ŻYWY

## DNI WSPÓLNOTY 2023/24

### I. Powakacyjny Dzień Wspólnoty – Wspólnota Ludu Bożego

*Temat „Kościół Żywy” jest związany z jedną z głównych idei odkrywanych i wcielanych w życie przez ks. Franciszka Blachnickiego. Podjęty w tym roku formacyjny kieruje naszą uwagę na rzeczywistość Kościoła, który tworzymy, Kościoła, który jest rozumiany przede wszystkim nie jako instytucja czy struktura, ale jest wspólnotą, koinonią zasadzoną na żywym spotkaniu nas – jego członków – z Jezusem. Dni Wspólnoty proponowane na ten rok będą nam zatem pomagały odkrywać Kościół i nasze miejsce w nim.*

*W doborze tematów punktem wyjścia będzie dla nas czwarty drogowskaz nowego człowieka: „Kościół – wspólnota pielgrzymującego ludu Bożego, zjednoczona z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym jest jedynym środowiskiem życia, w którym może rozwijać się Nowy Człowiek; chcę wrastać coraz głębiej w tę braterską wspólnotę poprzez żywą komórkę małej grupy w ramach Kościoła lokalnego, który jest znakiem i urzeczywistnieniem Kościoła Powszechnego”. Powakacyjne Dni Wspólnoty będą okazją do rozważenia pierwszej części drogowskazu, a więc do pytania, czym jest Kościół jako całość. W cyklu adwentowym podejmiemy refleksję nad Kościołem, który jest środowiskiem życia i rozwoju Nowego Człowieka. W końcu dwa kolejne Dni Wspólnoty będą odnosiły się kolejno do znaczenia małej grupy oraz Kościoła lokalnego w naszym przeżywaniu doświadczenia Kościoła.*

*Ponadto w czasie poszczególnych dni wspólnoty będziemy wracać do tajemnicy Niepokalanej – Matki Kościoła, nawiązując do przeżywanej w tym roku 50. rocznicy zawierzenia Jej naszego Ruchu.*

#### 1. Dzień Wspólnoty Moderatorów

*Powakacyjny Dzień Wspólnoty moderatorów akcentuje przede wszystkim wybrane teologiczne wymiary tajemnicy Kościoła. Odwołując się do treści czwartego drogowskazu nowego człowieka chcemy wydobyć aspekt trynitarny w rozumieniu Kościoła: tajemnica Trójjedynego Boga prowadzi nas do fundamentalnego znaczenia miłości i wspólnoty, tym samym dając podstawę budowania Kościoła – Koinonii. To z kolei uświadamia nam rolę, którą odrywa w Nim Niepokalana – Matka Kościoła, typ Kościoła – Matki.*

##### a) Namiot spotkania

J 15, 1-17

##### b) Dzielenie się w oparciu o zaproponowane teksty

*W miarę możliwości warto zachęcić uczestników do wcześniejszego zapoznania się z poniższymi tekstami. Jeśli to niemożliwe, należy wybrać tekst do dzielenia się i odczytać lub zreferować go w czasie spotkania (w szczególności polecamy homilię ks. F. Blachnickiego „Miłość płodna i macierzyńska”).*

F. Blachnicki, *Życie swoje oddałem za Kościół* (fragm.) – załącznik 1

F. Blachnicki, *Miłość płodna i macierzyńska* w: *Życie moje oddaję* – załącznik 2

J. Królikowski, *Niektóre aspekty trynitologii współczesnej* – do pobrania:

Pytania do dzielenia się:

- Jak przeżywam Kościół jako wspólnotę? Gdzie i jak widzę w nim swoją posługę? Gdzie widzę przestrzeń posługi dla innych: świeckich, rodzin, młodzieży, dzieci, osób starszych...?
- Jak wyjaśniam innym tajemnicę Trójcy i naszego zjednoczenia w Niej? Jakie ma ona dla mnie znaczenie? Jak widzę praktyczne przełożenie nauki o Trójcy Przenajświętszej na rozumienie Kościoła?
- Jak rozumiem płodność Niepokalanej w Kościele? Co oznacza dla mnie Jej rola jako wzoru osobowego i pośredniczki?

*Idąc za nauczaniem Soboru Watykańskiego II w Ruchu Światło-Życie pojmujemy Kościół jako wspólnotę, koinonię. Takie jego rozumienie wypływa w znacznej mierze z obrazu Boga. To pozwala na zaakcentowanie w spojrzeniu na Kościół m.in. dialogu oraz wzajemności miłości i daru Jego członków na wzór relacji wewnątrz Trójcy Świętej. Do tej wspólnoty zaproszony jest każdy człowiek: Chrystus umarł za wszystkich, aby wszyscy przez Niego mieli przystęp do Ojca.*

*Próbując zgłębić nasze wzrastanie we wspólnocie Kościoła szczególnie patrzymy na Maryję i bierzemy z Niej przykład, ponieważ Ona w pełni odpowiedziała na miłość Bożą. Równocześnie odkrywamy, że to oddanie się Bogu jest zawsze płodne i rodzi Kościół.*

### c) Modlitwa

*Godzina liturgiczna adekwatna do pory dnia.*

## 2. Dzień Wspólnoty Animatorów i Diakonii

*W ramach powakacyjnego Dnia Wspólnoty animatorów i diakonii pragniemy zastanowić się nad rolą animatora i członków diakonii w dziele tworzenia Żywego Kościoła. Ważne jest przy tym uświadamianie sobie, że nie możemy jedynie biernie podchodzić do tego dzieła, lecz mamy na wzór Czcigodnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego aktywnie się w nie włączyć.*

### a) Zawiązanie wspólnoty:

*Przywitanie uczestników, zapalenie świecy, wspólna modlitwa odpowiednią godziną z Liturgii Godzin. Następnie wezwanie Ducha Świętego i zachęta do podzielenia się swoim świadectwem posługi na tego rocznych rekolekcjach (2-3 świadectwa najlepiej z różnych gałęzi Ruchu).*

### b) Konferencja

*Na podstawie przemówienia papieża Franciszka – spotkanie z młodzieżą akademicką na ŚDM Lizbona 2023 (3 sierpnia 2023) – załącznik 3.*

- Animator ma być pielgrzymem we współczesnym świecie, zdolnym do przezwyciężania samego siebie i wyjścia poza swoje ograniczenia w celu rozwijania swojej wiary.
- Na drodze posługi w Ruchu nie możemy dać się omamić prostym odpowiedziom, które są na wyciągnięcie ręki, lecz mamy zaryzykować wszystko co posiadamy w celu zdobycia „drogocennej perły”. Dlatego należy wpisać w swoje życie dwa czasowniki: szukać i podejmować ryzyko.

- Jesteśmy powołani do tego, aby być w drodze, na której nie może być nam obce poczucie niepokoju i myśli, że to co robimy, nie wystarcza. Te odczucia są nam potrzebne, abyśmy nie popadli w zarozumiałość, przekonanie o swojej samowystarczalności czy narcyzm. Pamiętamy, że „jesteśmy na świecie, ale nie ze świata”. Na tej drodze, jak uczy papież Franciszek, nie możemy poddać się iluzji komfortu, jaki daje nam odpoczynek, szczególnie gdy zamiast konfrontować się z trudnymi pytaniami, stawiamy przed sobą mur w postaci ekranów i rzeczywistości wirtualnej.
- Czas, który obecnie przeżywa Kościół, jest momentem ogromnych wyzwań, które jednak nie są Jego agonią, lecz chwilą narodzin. Dlatego i my musimy odważnie odpowiadać na wyzwania teraźniejszości i przyszłości, nie zamykając się w swoim własnym gronie, którym jest diakonia, krąg, grupa. Animator nie ma być „dysponentem lęków, lecz twórcą marzeń!”
- Ruch Światło-Życie (podobnie jak uniwersytet w papieskim przemówieniu) nie ma być elitarnym przywilejem dla nielicznych, ale ma być miejscem otwartym na drugiego człowieka. „Warto, byśmy postawili sobie pytanie: gdzie jestem? Czy jestem zamknięty w swojej bańce, czy też podejmuję ryzyko wyjścia z mojego bezpieczeństwa, aby stać się praktykującym chrześcijaninem, budowniczym sprawiedliwości i budowniczym piękna? A następnie: Gdzie jest mój brat?”.
- „Protagonistami zmian” mamy być przede wszystkim my, animatorzy, na wszystkich szczeblach naszego Ruchu. Dzieło to przede wszystkim powinno się opierać na osobistej przemianie serc, wynikającej z nawrócenia. Jednym z jej owoców powinna być dbałość o planetę wynikająca z autentycznej ekologii integralnej. Musimy pamiętać, że „bez Wcielenia chrześcijaństwo staje się jakąś ideologią, a pokusa w cudzysłowie „ideologii chrześcijańskich” jest bardzo aktualna.”

### c) Spotkania w grupach

*Cel: zapoznanie się z planami tworzenia Żywego Kościoła podejmowanymi przez ks. Franciszka Blachnickiego; opracowanie w nawiązaniu do nich własnego planu.*

#### PRZEBIEG SPOTKANIA

##### **Widzieć:**

*Dzielenie się refleksjami w nawiązaniu do wygłoszonej konferencji.*

- Jak wyglądało moje zaangażowanie w ubiegłym roku w życie Ruchu/Diakonii/Kręgu?
- Na ile jestem człowiekiem żywej wiary, a na ile „propagatorem ideologii chrześcijańskiej”?
- Czy jestem pielgrzymem, czy też „rozsiadłem się na kanapie”?

##### **Osądzić:**

*Na podstawie załącznika 4 odpowiedzieć na poniższe pytania (nie jest konieczne zapoznanie się z całym tekstem – wystarczy ogólna idea)*

- Jak zbudowane są zadania, które stawia przed sobą ks. Franciszek Blachnicki? Co zwraca tu naszą uwagę?
- Które z zadań udało mu się zrealizować? Które przetrwały do teraz? Które są wciąż do podjęcia?

##### **Działać:**

- Na ile moje działanie i plany w posłudze animatorskiej wpisują się w to, czym żył i co

planował ks. Franciszek Blachnicki? Na ile jesteśmy jako Ruch Światło-Życie wierni w tym względzie charyzmatowi?

*Następnie każdy z uczestników w krótkich punktach, podobnych do proponowanych przez ks. Franciszka Blachnickiego, przygotowuje swój plan zaangażowania w dzieło Żywego Kościoła na najbliższy rok formacyjny. Warto przy tym uwzględnić różne wymiary, np. moje zaangażowanie na poziomie mojej wspólnoty, parafii, rejonu, diecezji... Ważne, by plany były konkretne i realistyczne.*

*Dalej zachęcamy uczestników do podzielenia się swoimi planami, a następnie szukamy elementów zbieżnych, które pozwolą także zaplanować 1-2 wspólne działania w ramach tego dzieła.*

d) Namiot spotkania:

*1 Kor 12, 4-27 (lub fragment)*

e) Ogłoszenia

### 3. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie:

*Powakacyjny Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie wprowadza w temat roku: Kościół żywy. Chcemy uświadomić sobie, czym jest Kościół w ogólności (ze szczególnym uwzględnieniem naszego przeżywania tej rzeczywistości) oraz wskazać na znaczenie idei „Żywego Kościoła” w naszym Ruchu.*

a) Zawiązanie wspólnoty:

*Przywitanie uczestników, zapalenie świecy, modlitwa – wezwanie Ducha Świętego. Warto zaakcentować wymiar wspólnotowy zgromadzenia np. przez przywitanie się uczestników ze sobą nawzajem albo bardzo krótkie (!) przedstawienie zgromadzonych wspólnot i kręgów.*

b) Konferencja:

*Na podstawie: F. Blachnicki, Życie swoje oddałem za Kościół (załącznik 5); tenże: Co to jest Oaza (załącznik 6).*

*Można także wykorzystać referat o. B. Parysa Elementy teologii żywego Kościoła u ks. Franciszka Blachnickiego, s. 3-7, dostępny w teczce roku: <https://www.oaza.pl/teczka-roku-ozk-2023-24/>.*

- Tajemnica Kościoła wpisuje się w nasze przeżywanie wiary: jest on wymieniany w Credo (w części o Duchu Świętym), ponieważ nie jest rzeczywistością tylko ludzką, choć wymiar ludzki jest w nim w oczywisty sposób obecny; ważne, by na Kościół patrzeć także oczyma wiary, w przeciwnym wypadku nie zrozumiemy, czym jest.
- Warto zauważyć, że według Katechizmu Kościoła Katolickiego w języku chrześcijańskim pojęcie "Kościół" oznacza zgromadzenie liturgiczne, a także wspólnotę lokalną lub całą powszechną wspólnotę wierzących. Te trzy znaczenia są zresztą nierozłączne (KKK 752). To ważne z perspektywy naszego myślenia o Kościele i doświadczania go: tu jest Kościół. Kościół to (także) my, nie jakaś odległa, abstrakcyjna rzeczywistość.
- Ks. Franciszek Blachnicki w rozwijaniu i szerzeniu idei Żywego Kościoła widzi jeden z najważniejszych wymiarów swojej posługi. Jak sam deklaruje, całe dzieło Ruchu

Światło-Życie jest próbą wcielenia w życie właśnie tej idei. Jest ona na tyle kluczowa, że rozważano nawet przyjęcie nazwy dla naszego Ruchu „Ruch Żywego Kościoła”. Założyciel wyraźnie zaznacza, że idea ta nie jest jego dziełem, ale charyzmatem, który otrzymał. W swoim testamencie pisał: *Gdyby Pan pozwolił mi jeszcze żyć i działać, jednego bym tylko pragnął, abym mógł skuteczniej i owocniej ukazywać w pośrodku współczesnego świata piękno i wielkość Tajemnicy Kościoła – sakramentu, czyli znaku i narzędzia jedności wszystkich ludzi.*

- By Kościół mógł stawać się żywy, nie może zatrzymać się jedynie na strukturach, prawie i doktrynie (choć odgrywają one swoją ważną rolę), ale konieczne jest jego ciągłe odnawianie się i aktualizowanie jako wydarzenia zbawczego. Do ważnych elementów konstytutywnych żywego Kościoła należą:
  - Duch Święty
  - wiara
  - Słowo Boże
  - Jezus Chrystus
  - agape – służba
  - wspólnota
  - liturgia
  - zasada Ecclesia Mater – Mater EcclesiaeTroska o Kościół żywy to troska o autentyczne życie tymi rzeczywistościami.

*Uwaga! Nie należy szczegółowo omawiać powyższych elementów – raczej zasygnalizować je jako ważne przestrzenie w naszym przeżywaniu Kościoła.*

### c) Świadectwa

*Uprzywilejowanym miejscem, w którym ujawniają się poszczególne wymiary żywego Kościoła, są Oazy wakacyjne. Dlatego też w tym miejscu warto poprosić o 2-3 świadectwa z rekolekcji ze szczególnym uwzględnieniem tego, w jaki sposób aktualizuje się w ich trakcie przeżywanie Kościoła.*

*Po świadectwach zapraszamy do modlitwy dziękczynnej za dar Oaz wakacyjnych.*

### d) Spotkania w grupach

*Celem spotkania jest refleksja nad biblijnymi obrazami Kościoła. W zależności od warunków lokalnych można poszczególne teksty omówić w ramach małych grup lub też każdej z grup dać jeden z obrazów, które następnie zostaną zaprezentowane na forum.*

PRZEBIEG SPOTKANIA:

#### **Widzieć:**

- Czym dla Ciebie jest Kościół? Jak rozumiesz określenie „Kościół żywy”? *(krótkie odpowiedzi, po 1-2 zdania)*
- Dokończ zdanie: Wiara jest jak..., bo...
- Po co posługujemy się tego rodzaju obrazami, porównaniami? Co nam dają? Czy wiążą się z tym jakieś zagrożenia?

*To zadanie ma na celu uświadomić uczestnikom znaczenie myślenia obrazowego, dlatego nie należy go zbytnio przeciągać; jeśli w spotkaniu uczestniczy więcej osób, wystarczą 3-4 odpowiedzi.*

- Pismo Święte mówiąc o Kościele chętnie posługuje się obrazami. Warto zwrócić uwagę na to, że nie daje jednego, ostatecznego porównania, ani tym bardziej nie przekazuje definicji, ale prezentuje bogactwo różnych figur i symboli. Dlaczego tak jest?

### **Osądzić:**

*Dzielimy grupę na mniejsze zespoły (po 2-4 osoby); każdy z nich otrzymuje tekst biblijny oraz, według uznania animatora, tekst z Katechizmu Kościoła Katolickiego; po kilku minutach następuje zaprezentowanie danego obrazu. Jeśli poszczególne grupy mają jeden obraz (por. wstęp), cała grupa zapoznaje się z tekstami – w takim przypadku proponujemy, by nie rezygnować z Katechizmu.*

*Materiały – załącznik 7.*

Każda grupa odpowiada na poniższe pytania:

- Jak rozumiesz ten obraz? Co on mówi o rzeczywistości Kościoła? Jakie są jego ewentualne ograniczenia lub braki, na co nie zwraca on uwagi? *(Każdy z obrazów coś ukazuje, ale czegoś innego nie ujmuje).*
- Jak wpisuje się w hasło: „Kościół żywy”? Jaki aspekt „życia” szczególnie tu wybrzmiewa?
- Do czego konkretnie ten obraz nas zachęca, zobowiązuje? Jak przenieść go na Kościół, który znamy i tworzymy my jako wspólnota?

### **Działać:**

- Ks. Franciszek Blachnicki modlił się: *Niepokałana, Matko Kościoła, spraw, by Kościół żywy stał żywy we mnie*”. Jak rozumiesz te słowa w świetle tego, czym jest Kościół? Jak zastosować je w życiu, w twojej wspólnotie?

### **e) Namiot spotkania:**

*Proponujemy do rozważenia tekst piosenki roku „Żywy jest Kościół Twój” ze szczególnym uwzględnieniem bridge lub tekst Ewangelii, która będzie odczytywana w czasie Eucharystii.*

### **f) Eucharystia**

### **g) Ogłoszenia**

## Załącznik 1

F. Blachnicki, *Życie swoje oddałem za Kościół*, Kraków 2005, s. 27-30

Spróbuję tutaj tylko „uchwyć”, zarejestrować linie rozwojowe, które są już we mnie w formie pewnego zaangażowania i które wyznaczają dalszą drogę działania. Będzie chodziło najpierw o pewne idee przewodnie oraz główne kierunki ruchu odnowy, potem o konkretne formy wcielania się tych idei w pewne wspólnoty.

1. Idea personalizmu chrześcijańskiego — personalizmu dialogicznego ujmującego osobę w jej odniesieniu do „ty”, widzącego powołanie osoby w oddaniu siebie drugiej osobie – ostatecznie Bogu – przez miłość. Człowiek jest sobą, gdy posiada siebie w dawaniu siebie. Zrozumienie tajemnicy osoby to klucz do zrozumienia tajemnicy chrześcijaństwa. Personalizacja chrześcijaństwa to znak czasu, podstawowa idea soborowej odnowy. Również odnowa duszpasterstwa i apostołstwa bierze swój początek z „zasady personalistycznej”, sformułowanej po raz pierwszy przez F[ranza] X[averego] Arnolda.

Idea personalizmu musi przeniknąć wszystko, a jej żywym wcieleniem jest Niepokalana – osobowy szczyt ludzkości, najdoskonalsze urzeczywistnienie idei osoby w jej odniesieniu do Boga. Niepokalana jest nowym stworzeniem – w Jej naśladowaniu powstaje nowy człowiek.

2. Idea Kościoła – wspólnoty ludu Bożego.

Wspólnota chrześcijańska jest konsekwencją wypełnienia powołania osoby. Kościół jest wspólnotą, komunią ludzi jednoczących się w Chrystusie i w Duchu Świętym z Ojcem i pomiędzy sobą w rodzinę Bożą, w lud Boży, w nową społeczność odkupionych. Budowanie, urzeczywistnianie tej wspólnoty jest celem wszelkiego apostołstwa i duszpasterstwa. Ta idea Kościoła – Wspólnoty pokrywa się z ideą królestwa Bożego, będącą jedną z idei przewodnich mojego życia. Ta idea zespała się z soborową wizją Kościoła, ludu Bożego. Z tą ideą łączy się nowa koncepcja teologii pastoralnej jako teologii praktycznej Kościoła, czyli jako nauki o urzeczywistnianiu się Kościoła – Wspólnoty we współczesnym świecie. Rozbudowywanie i pogłębianie tej koncepcji to jedno z moich zadań. Idea Kościoła-Wspólnoty jest poza ideą personalizmu drugą centralną ideą Vaticanum II.

3. Idea Ecclesia Mater - Mater Ecclesiae

Idea Ecclesia Mater łączy wewnątrznie w jedno ideę personalizmu i Kościoła – Wspólnoty. Mówi ona, że jednostka, jeśli realizuje w Kościele swoje powołanie osobowe – oddania się Chrystusowi Oblubieńcowi, to tym samym staje się zasadą nadprzyrodzonego wzrostu życia Kościoła, partycypując w ten sposób w funkcji pośrednictwa zbawczego całego Kościoła, który jest Ecclesia Mater właśnie w aktualizacji życia chrześcijańskiego poszczególnych ochrzczonych. Kościół, będący w swoich poszczególnych członkach zarazem Oblubienicą i Matką Chrystusa, znajduje swój typ w Maryi, która jest także Oblubienicą i Matką Chrystusa. Maryja jest także Matką Kościoła przez swoje oddanie się Chrystusowi, zwłaszcza w chwili Jego śmierci zbawczej na Krzyżu. Jej Macierzyństwo wobec Kościoła wyrasta z Jej zjednoczenia z Chrystusem w oblubieńczej miłości.

Idea Mater Ecclesiae oznacza zarazem rozwinięcie i pogłębienie idei maryjnej o. Kolbe – idei Niepokalanej ukazanej jako pełnia miłości i oddania się Bogu.

4. Idea życia (nowego)

Idea ta, którą przeniknięte jest całe Pismo święte, a zwłaszcza Ewangelia św. Jana, bardzo nadaje się do tego, aby z niej wyprowadzić całą problematykę odnowy moralnej współczesnego człowieka i społeczeństwa w ścisłym powiązaniu z tajemnicą Kościoła i jego urzeczywistniania.

Trudno tu szkicować całe bogactwo tej idei – wystarczy wskazać na biblijne powiązania grzechu ze śmiercią, a życia nowego, które przynosi Chrystus, z koniecznością nawrócenia i zerwania z grzechem. Poprzez ideę nowego życia czerpanego ze źródeł sakramentalnych, zwłaszcza z Eucharystii, można także ściśle zespolić sprawę odnowy życia chrześcijańskiego z odnową liturgii. W aspekcie społecznym walkę z nałogami społecznymi, które stanowią wszystkie wielkie zagrożenia życia, trzeba będzie ukazać jako akcję w obronie wartości życia.

5. Odnowa kerygmaticzna

Kościół urzeczywistnia się przede wszystkim przez słowo Boże i przez wiarę, którą ono wzbudza i która jest przyjmowana.

Odnowa przepowiadania na ambonie i w katechezie – w oparciu o teologię słowa Bożego i teologię przepowiadania oraz wskazania Soboru to wielkie zadanie w ramach urzeczywistniania Kościoła w świecie współczesnym. Orientacja ku Pismu świętemu i ku słowu Bożemu to orientacja ku nowemu życiu Kościoła.

#### 6. Odnowa liturgiczna

Ona musi się znaleźć w centrum wszystkich wysiłków zmierzających do odnowy Kościoła i do budowy Kościoła żywego. Bo liturgia to *fons et culmen* całego życia Kościoła. Liturgia bowiem, zwłaszcza liturgia zgromadzenia eucharystycznego, jest znakiem, który objawia i urzeczywistnia Kościół. Jest znakiem będącym epifanią Kościoła, znakiem skutecznym, sakramentalnym, który sprawia to, co oznacza.

To są wszystko elementy składające się na nową wizję programu względnie celu wszelkiej pracy i działania. W wizji tej jest miejsce a wszystko, co dotychczas było celem mojego działania – ale jakie to wszystko jest pogłębione i poszerzone!

Wyliczenie wszystkich elementów nowej „idei” życia oczywiście nie jest jeszcze kompletne (choćby wspomnieć jeszcze hasła: martyria, diakonia, leiturgia, koinonia – caritas). Z tymi wszystkimi elementami łączy się moja praca naukowa i publicystyczna. Ta praca jednak nie może mnie zadowolić i na niej nie mogę poprzestać. Wszystko musi zmierzać do urzeczywistniania Kościoła, idea musi się wcielać w życie, chodzi o budowanie Kościoła żywego. Hasło Kościół Żywy dopiero wyraża to, o co właściwie chodzi. Z tym hasłem wiąże mi się w tej chwili wizja ruchu, któremu chcę się poświęcić.

#### Załącznik 2

F. Blachnicki, *Miłość płodna i macierzyńska*, w: *Życie moje oddaję*, Kraków 2010, s. 57-65.

*Homilia do czytań: Ef 4, 7-16; J 15, 1-17, wygłoszona prawdopodobnie w ostatnim dniu OŻK w 1972 r. w Krościenku nad Dunajcem.*

W czytanim fragmencie Listu świętego Pawła do Efezjan jeszcze raz został przed nami zarysowany plan wielkiego dzieła, jakim jest budowanie Ciała Chrystusowego, budowanie żywego Kościoła. Plan, w którym każdy z nas ma swoje miejsce. Plan, który obejmuje różne urzędy i charyzmaty, i w którym przez wzajemną usługę i pomoc poszczególnych charyzmatów i służb wznosi się ta budowla Ciała Chrystusowego, wzrasta żywy Kościół.

Kiedy jeszcze raz przypomnimy sobie całość naszych rozważań o żywym Kościele, to może powstać w nas takie wrażenie, że mimo wszystko to jest dość skomplikowana sprawa, tyle bowiem jest aspektów tego budowania Kościoła: diakonia, martyria, leiturgia, agape. Są to różne aspekty, różne pojęcia, które nas wprowadzały w głębsze zrozumienie tajemnicy żywego Kościoła. Ale oto na końcu staje przed nami jeszcze raz Chrystus, najlepszy Nauczyciel, który rzeczy niesłychanie głębokie przedstawia w sposób niesłychanie prosty, który potrafi wszystko sprowadzić do jednego.

I oto na zakończenie naszych rozważań wspaniała synteza naszego programu. Chrystus sprowadza wszystko do jednego: Trwajcie we Mnie, trwajcie w mojej miłości, kto trwa we Mnie, przynosi owoc. A tym owocem jest życie Boże w nas, w każdym z nas i we wspólnocie. To przynoszenie owocu jest właściwie rezultatem tylko jednego, mianowicie trwania w Chrystusie, a trwać w Chrystusie, znaczy złączyć się z Nim przez miłość. A co to znaczy miłować, co to znaczy łączyć się z Chrystusem przez miłość? To także już wiemy, wszystko sprowadza się do jednej zasady: żeby posiadać siebie w dawaniu siebie, żeby czynić z siebie ofiarę, żeby ciągle nastawiać się na bezinteresowne dawanie.

Ta pocieszająca rzecz, która na końcu przed nami staje, mieści się w tym, że samo trwanie w miłości, samo realizowanie postawy posiadania siebie w dawaniu siebie, samo spełnianie ofiary już ma obietnicę, że przyniesie owoc obfity, bo Chrystus niczego więcej nie wymaga. Trwajcie w miłości mojej, a przyniesiecie obfity owoc.

W tych słowach Chrystusa staje przed nami jeszcze jedna tajemnica, której do tej pory nie rozważaliśmy mówiąc o żywym Kościele, tajemnica miłości, która jest życiodajna, która jest płodna, która jest macierzyńska. Miłość jest taką postawą, z której zawsze wyrasta życie. Nie trzeba specjalnie przemyśliwać, nie trzeba za dużo zabiegać, kombinować, planować, jak z



naszej miłości ma wynikać życie. Samo to, że miłujemy, że jesteśmy w miłości, że jesteśmy miłością, już samo to przynosi owoc, bo to jest trwanie w Chrystusie: Trwajcie we Mnie, a przyniesiecie obfity owoc.

Tajemnica miłości, która jest życiodajna, która jest płodna, która jest macierzyńska, to tajemnica samego Boga, który jest miłością. Bóg jest miłością, to znaczy jest posiadaniem siebie w dawaniu siebie, dlatego w Bogu nie może być tylko jednej osoby, a musi w Nim być wielość osób. W Bogu musi być najpierw „ja” i „Ty”, aby mogło zaistnieć posiadanie siebie w dawaniu siebie, bo dawanie osoby jest zawsze skierowane do drugiej osoby. I tak Ojciec jest oddany Synowi, a Syn jest oddany Ojcu – i to jest życie Boga, który jest miłością: nieustanne posiadanie natury Bożej w dawaniu tej natury drugiej Osobie.

Właśnie w Bogu objawia się nam ta tajemnica miłości, która jest życiodajna, bo dlatego że w Bogu jest Ojciec i Syn, i że między Nimi zachodzi wzajemne dawanie siebie, Bóg jest równocześnie nieustannym daniem początku nowemu życiu, a tym nowym życiem, które jest owocem miłości Ojca i Syna, jest Duch Święty, jak mówią Ojcowie Kościoła: *donum caritatis* – dar miłości, *fructum caritatis* – owoc miłości. Owoce miłości Ojca i Syna, uosobiona miłość, uosobione „My” Ojca i Syna: Właśnie w Bogu objawia się ta tajemnica, że gdzie jest dwoje, tam musi być ktoś trzeci. Inaczej nie może być, bo to jest sama istota miłości, że z miłości musi powstawać nowe życie. Ale z miłości, którą nazywamy oblubieńczyą, czyli z takiej, która polega na wzajemnym dawaniu się sobie dwóch osób. Dlatego w Bogu musi być trzecia Osoba, bo takie jest prawo miłości, że jest ona zawsze życiodajna, płodna, macierzyńska.

To prawo miłości, które objawia się nam w tajemnicy Boga, jest jednak prawem powszechnym. Gdziekolwiek jest miłość prawdziwa, czysta, oblubieńczya, gdziekolwiek jedna osoba czyni dar z siebie na rzecz drugiej osoby, a druga osoba przyjmuje ten dar we wzajemnym oddaniu siebie, tam ze spotkania się tych dwóch miłości zawsze musi powstać nowe życie. I to prawo stanowi także najgłębszą istotę tego, co nazywamy tajemnicą paschalną Chrystusa. To jest ta tajemnica, o której śpiewamy w okresie Wielkiego Postu w hymnie ku czci krzyża: „a z tej śmierci życie tryska”.

Jak może ze śmierci tryskać życie – pytamy. Kiedy śmierć staje się aktem największej miłości, kiedy istotą śmierci jest oddanie siebie z miłości drugiej osobie, to ze śmierci może i musi tryskać życie.

Oto kiedy Chrystus – już nie tylko jako Bóg, jako Osoba Boża, ale jako człowiek w ludzkiej naturze – na krzyżu oddał Ojcu z miłości swoje życie, to Ojciec nie mógł nie odpowiedzieć na taką miłość. Ojciec odpowiada Synowi darem nowego życia, darem zmartwychwstania, uwielbienia. Tajemnica krzyża to wymiana miłości. Najwyższa miłość, w Chrystusie najwyższa miłość ludzkiej natury – bo Chrystus jako człowiek oddaje na krzyżu największą miłość Ojcu – wyzwala odpowiedź miłości Ojca. Tajemnica krzyża to w swojej istocie spotkanie dwóch miłości, spotkanie się w miłości Ojca i Syna. Ale Syna w ludzkiej naturze, i właśnie dlatego „z tej śmierci życie tryska”.

Ze śmierci Chrystusa na krzyżu tryska najpierw życie dla Niego, dla Jego ludzkiej natury, czyli zmartwychwstanie, uwielbienie. Ale ze spotkania się miłości Chrystusa i Ojca w tajemnicy krzyża tryska życie dla całej odkupionej ludzkości, to znaczy owocem tajemnicy paschalnej jest zesłanie Ducha Świętego Ożywiciela do serc ludzkich. Na całą ludzkość zstępuje dar nowego życia, zstępuje Duch Święty jako owoc miłości Ojca i Syna. Tak jak w życiu Trójcy Przenajświętszej Duch Święty jest owocem miłości, tak samo w porządku odkupienia Duch Święty jest owocem miłości Ojca i Syna, który w ludzkiej naturze na krzyżu spełnia akt największej miłości.

Ale to jeszcze nie wszystko. Dalej rozwija się przed nami ta wspinała tajemnica miłości, która jest życiodajna i macierzyńska. Bo oto kiedy Chrystus umiera na krzyżu, kiedy spełnia akt największej miłości, pod krzyżem stoi Maryja, Jego Matka. I oto znów spotkanie dwóch miłości, dwóch szczytów miłości, bo Chrystus to szczyt miłości Boga do człowieka, a Niepokalana to szczyt miłości człowieka przyjmującego miłość Boga. Maryja stojąca pod krzyżem jest w pełni oddana przez miłość swojemu Synowi, wchodzi całą swoją istotą w Jego miłość, w Jego

cierpienie, z Nim współumiera, współcierpi. Serce Chrystusa przebite na krzyżu i Serce Niepokalanej Maryi przebite mieczem boleści to dwa szczyty miłości, które spotkały się w godzinie krzyża i dlatego z wysokości krzyża padają słowa: Oto Matka Twoja (J 19,27). Maryja staje się pod krzyżem Matką, Matką wszystkich odkupionych, Matką nowego życia, Matką odkupionej ludzkości. Staje się Matką na podstawie tego prawa, że miłość musi być płodna i życiodajna.

Właśnie spotkanie się miłości Maryi z miłością Chrystusa stanowi istotę tej prawdy, że Maryja jest Matką Kościoła, Matką wszystkich, którzy mieli się zrodzić ze śmierci Chrystusa. Oczywiście pozostaje prawdą, że Duch Święty daje życie, ale Duch Święty jest już obecny w godzinie krzyża w Sercu Niepokalanej, Maryi. On sprawia w Niej miłość, oddanie się. Owocem miłości Maryi i Chrystusa jest życie dla nas wszystkich, ale znowu miłość Maryi jest owocem Ducha. Dlatego możemy powiedzieć, że chociaż przez Maryję, to ostatecznie Duch Święty jest dawcą życia, ale tu jest prawda o macierzyństwie Maryi wobec Kościoła.

Prawo Miłości jest takie, że nie może ona nie rodzić życia, że musi być życiodajna, płodna, macierzyńska. A ponieważ Maryja stojąca pod krzyżem reprezentuje cały rodzaj ludzki, jest niejako jedynym sercem, które w tej godzinie jest zespolone z ofiarą Syna, z ofiarą miłości, dlatego wszelkie przekazywanie życia Kościołowi, wszystkim odkupionym, przechodzi przez miłość Jej Niepokalanego Serca. Dlatego Ona jest pośredniczką wszelkiego życia, wszelkich łask. Ale to pośrednictwo jest w gruncie rzeczy niczym innym, jak macierzyństwem, to znaczy owocem miłości, owocem całkowitego oddania się Maryi Chrystusowi i Chrystusa ludzkości. Ale właśnie miłość Chrystusa została wtedy przyjęta przez Maryję, bo nikt inny nie potrafił jej przyjąć, ponieważ wszyscy byli jeszcze zamknięci w grzechu. Tajemnica Maryi jest ostatnim ogniwem tego przedziwnego planu, tej przedziwnej tajemnicy miłości. Maryja jest naszym obrazem, jest typem Kościoła.

I oto następna tajemnica: wszyscy ochrzczeni, o ile przez wiarę i miłość są oddani Chrystusowi, o ile znowu dokonuje się w nich spotkanie w miłości, spotkanie Boga w Chrystusie, spotkanie ich miłości, sprawionej w nich przez Ducha Świętego, z miłością Chrystusa, mają udział w tym macierzyństwie. Gdziekolwiek w Kościele spotyka się miłość Chrystusa z miłością Kościoła, tam Kościół staje się matką. *Ecclesia Mater* – Kościół Matka. To jest ta prawda, którą tak głęboko żyli Ojcowie Kościoła pierwszych wieków, a która później poszła jakoś w zapomnienie.

W pismach Ojców Kościoła pierwszych trzech wieków żyje prawda o Kościele, który jest Oblubienicą i Matką Chrystusa. Cały Kościół – i to nie tylko w kapłanach, którzy udzielają sakramentów, ale we wszystkich ochrzczonych, którzy przez wiarę i miłość są oddani Chrystusowi, skierowani ku Niemu i dlatego stają się Jego Oblubienicą – cały Kościół, we wszystkich swoich wiernych, którzy żyją w łasce, w wierze i w miłości, jest Oblubienicą Chrystusa. A ponieważ jest Oblubienicą, jest również Matką, bo miłość oblubieńcza musi być miłością macierzyńską, życiodajną i płodną. Stąd rodzi się to przekonanie, że cały Kościół jest życiodajny, że cały Kościół jest *Ecclesia Mater* – Kościołem Matką i że my wszyscy w tym uczestniczymy.

To jest właśnie ta tajemnica, o której Chrystus mówi dziś w Ewangelii: Trwajcie. w miłości mojej, a przyniesiecie owoc. Każdy, kto trwa w miłości Chrystusa, kto jest do Niego zwrócony w trudzie, w cierpieniu, w modlitwie, w dawaniu siebie, w pełnieniu obowiązków, w jakimkolwiek wyrazie tej miłości, która jest daniem siebie, posiadaniem siebie w dawaniu siebie, przynosi owoc, partycypuje w tym macierzyńskim charakterze Kościoła.

Jest to wspaniała tajemnica, że my wszyscy, którzy żyjemy wiarą i miłością, którzy próbujemy żyć po chrześcijańsku, wszyscy przyczyniamy się ciągle do wzrostu życia w Kościele, wszyscy jesteśmy dawcami życia. Nie ma zmarnowanego trudu, żadnego daremnego cierpienia, daremnej ofiary, nie ma żadnego trudu apostołskiego, który nie przynosi owoców. To tylko pozornie czasem nasze trudy są bezowocne, bo Bóg doświadcza naszą wiarę i chce w nas wyzwolić jeszcze większą ofiarę i większą nadzieję i miłość, ale ten owoc gdzieś już jest dany. On musi być dany, bo miłość nie może nie dawać życia, miłość nie może nigdy pozostać bez owoców. Im czystsza, im piękniejsza jest miłość, tym wspanialszy owoc. To jest właśnie tajemnica Kościoła, który jest Matką.

Niesłuchanie pocieszająca i radosna jest prawda, że wszelki trud podejmowany przez nas w kierunku posiadania siebie w dawaniu siebie, realizowania swego powołania, spełniania swoich obowiązków, wszelkie cierpienie, wszelkie prześladowanie, jeśli wyrasta z miłości i z pragnienia dawania siebie, to to wszystko staje się źródłem życia, to wszystko jest życiodajne i my wszyscy jesteśmy *Ecclesia Mater* – Kościołem Matką.

To powołanie zaś poznajemy wtedy, kiedy patrzymy na Maryję, Matkę Kościoła. Maryja jest pierwsza, Ona jest początkiem, Ona jest typem. Ona jako pierwsza oddana w oblubieńczej miłości Chrystusowi, zwłaszcza w godzinie krzyża, stała się Matką Kościoła. My wszyscy, o ile przyjmujemy postawę Maryi, to znaczy postawę oddania się Chrystusowi w oblubieńczej miłości, w miłości dawania siebie, wraz z Maryją stajemy się *Ecclesia Mater*. Tak więc Matka Kościoła – Kościół Matka to właściwie jedna tajemnica, tylko tutaj ukazana jak gdyby w jednostkowym, osobowym wydaniu, a potem niejako powielona, przelana na nas wszystkich, na wszystkich członków Kościoła wszystkich czasów.

Przedziwne jest nasze powołanie do tego, żeby w Kościele być dawcami życia. Oczywiście trzeba tu znowu przypomnieć, że to nie my z siebie dajemy życie, bo tylko Bóg może dawać życie i życiem jest Duch Święty Ożywiciel, ale Duch Święty działa w nas, działa przez nas i udziela życia zawsze za pośrednictwem Kościoła. Wielu ludzi ma dzisiaj kłopot z przyjęciem prawdy o pośrednictwie łask Matki Bożej i dochodzi do tego, że niektórzy teolodzy przyznają Maryi mniej niż każdemu innemu członkowi Kościoła. Nikt bowiem nie przeczy, że w Kościele zawsze istniała wiara, iż każde cierpienie, każda modlitwa, życie w zakonie kontemplacyjnym, cierpienie na łożu boleści nieraz przez wiele lat, że to wszystko w Mistycznym Ciele Chrystusa jest owocne i płodne, że wysługuje innym łaski, nawrócenie, zbawienie. O każdym wierzącym można powiedzieć, że jest pośrednikiem łaski i życia Bożego wobec innych, ale o Matce Bożej niektórzy boją się powiedzieć, że Ona jest pośredniczką łask, że Ona pierwsza w sposób najpełniejszy jest tym, czym my jesteśmy i że dlatego jest Ona nam bardzo bliska, dlatego w Niej widzimy swoje powołanie, swoją rolę w Kościele, bo Ona jest jak gdyby uosobionym Kościołem. Kościół żyje najpierw w jednej osobie, w Maryi – pierwszej osobie ludzkiej, która weszła najpierw w relację oblubieńczą wobec Chrystusa, a potem w relację macierzyńską wobec Kościoła. Ona jest początkiem, a my wszyscy idziemy tą samą drogą, łączymy się z Maryją, odtwarzamy Jej postawy i stajemy się najpierw Kościołem Oblubienicą, a potem Kościołem Matką.

Ostateczna tajemnica miłości i tajemnica żywego Kościoła polega na tym, że Kościół żywy jest Kościołem życiodajnym. Tych dwóch rzeczy nie można od siebie oddzielić. Zresztą nawet w przyrodzie istotną funkcją życia jest dawanie życia. Nie ma życia, które by się nie rozmnażało. To w pewnym sensie jest istota życia, że potrafi się ono mnożyć, przekazywać życie. Tym bardziej to życie najwyższe, życie Boże w nas, które sprawia Duch Święty, musi być życiodajne. Dlatego Kościół tam, gdzie jest żywy, to znaczy tam, gdzie jest ożywiony Duchem Świętym i żyje w miłości, tam zawsze jest Kościołem życiodajnym. To życie daje Kościół najpierw jak gdyby sam sobie, swoim własnym dzieciom, swoim członkom, ale daje je także tym, którzy są na zewnątrz, którzy są jeszcze poza widzialnym Kościołem.

Wszyscy ludzie są wezwani do zbawienia, niekoniecznie poprzez widzialny Kościół, ale ludzie dobrej woli, żyjący w różnych religiach, mogą się zbawić, nigdy jednak bez Kościoła, bo zawsze jest on *Ecclesia Mater*, Kościołem Matką. Tu bowiem jest źródło tryskające życia, które wieloma strumieniami rozlewa się na całą ludzkość. Dlatego też, choć ten Kościół jest nieraz mały, chociaż w jakiejś wspólnotcie uda się włączyć najwyżej kilkanaście czy kilkadziesiąt osób w żywy Kościół, w tę wspólnotę braterskiej miłości, to każda taka wspólnota jest tryskającym źródłem życia. Z każdej takiej wspólnoty przepływa życie na innych, na całą ludzkość. Dlatego nie jest to daremny trud, kiedy nieraz po wielkim wysiłku w dużej parafii, która liczy kilkanaście tysięcy osób, uda się zebrać tylko garstkę ludzi, którzy żyją naprawdę Ewangelią, słowem Bożym, miłością, Eucharystią. Każda taka wspólnota jest życiodajna, jest tryskającym źródłem życia dla całego Kościoła.

W tej prawdzie także jest jakaś moc i ta prawda jest dla nas niesłuchanie pocieszająca i mobilizująca do trudu budowania autentycznej wspólnoty chrześcijańskiej przez oczyszczanie

naszej miłości, przez realizowanie postawy posiadania siebie w dawaniu siebie.

Taką pociechę daje nam Chrystus w słowach dzisiejszej Ewangelii: Trwajcie w miłości mojej. Jeśli będziecie trwać w mojej miłości, owoc obfity przyniesiecie. Dlatego na zakończenie tego rozważania wezwijmy Ducha Świętego, aby napełnił nas jeszcze bardziej swoją miłością, żeby uczynił nas swoim narzędziem, abyśmy mogli być narzędziami w przekazywaniu życia, abyśmy mogli dzięki Niemu i w Nim stać się Kościołem Matką.

### **Załącznik 3**

*Przemówienie papieża Franciszka – spotkanie z młodzieżą akademicką na ŚDM, 3 sierpnia 2023*

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Dziękuję Pani Rektor za jej słowa. Obrigado (dziękuję). Powiedziała pani, że wszyscy czujemy się jak „pielgrzymi”. To piękne słowo, którego znaczenie zasługuje na rozważenie. Dosłownie oznacza porzucenie zwykłej rutyny i wyruszenie z pewnym zamiarem, przejście „po polach” lub „wyjście poza swe granice”, co znaczy poza swoją strefą komfortu ku perspektywie sensu. W terminie „pielgrzym” widzimy odzwierciedlenie ludzkiej kondycji, ponieważ każdy jest wezwany do zmierzenia się z wielkimi pytaniami, na które nie ma odpowiedzi, odpowiedzi uproszczonej lub niezwłocznej, ale które zachęcają do odbycia podróży, do przezwyciężenia siebie, wyjścia poza swoje ograniczenia. Jest to proces, który dobrze rozumie student uniwersytetu, ponieważ w ten sposób rodzi się nauka. Tak rozwija się również poszukiwanie duchowe. Bycie pielgrzymem oznacza podążanie w kierunku celu lub poszukiwanie celu. Zawsze istnieje niebezpieczeństwo chodzenia w labiryncie, w którym nie ma celu. Nie ma też wyjścia. Jesteśmy nieufni wobec gotowych formuł – będących labiryntami. Jesteśmy nieufni wobec odpowiedzi, które zdają się być na wyciągnięcie ręki, wysuwanych z rękawa jak sfałszowane karty do gry. Jesteśmy nieufni wobec tych propozycji, które wydają się dawać wszystko, nie wymagając niczego. Nie ufamy! Ta nieufność jest bronią, dzięki której możemy iść naprzód i nie kręcić się w kółko. W przypowieści Jezusa perłę o wielkiej wartości znajduje ten, kto szuka jej mądrze i z duchem inicjatywy, i daje wszystko, ryzykuje wszystko, co ma, aby ją zdobyć (por. Mt 13, 45-46). Szukać i podejmować ryzyko: oto dwa czasowniki pielgrzymy. Szukać i podejmować ryzyko.

Pessoa powiedział kłopotliwie, lecz słusznie, że „być niezaspokojonym, to być człowiekiem” (Mensagem, O Quinto Império). Nie możemy bać się poczucia niepokoju, myśleć, że to, co robimy, nie wystarcza. Bycie niezadowolonym, w tym sensie i we właściwej mierze jest dobrym środkiem zaradczym na zarozumiałość samowystarczalności i narcyzm. Niepełność charakteryzuje naszą kondycję poszukiwaczy i pielgrzymów, jak mówi nam Jezus, „jesteśmy na świecie, ale nie ze świata” (por. J 17, 16). Jesteśmy w drodze... Jesteśmy powołani do czegoś więcej, do oderwania się, bez którego nie ma lotu. Nie bądźmy więc zaniepokojeni, jeśli stwierdzimy, że jesteśmy spragnieni wewnątrz, niespokojni, niespełnieni, tęskniący za sensem i przyszłością, com saudades do futuro! I tutaj, wraz z saudade do futuro, nie należy zapominać o zachowaniu pamięci o przyszłości. Nie jesteśmy chorzy, lecz żywi! Bądźmy raczej zaniepokojeni, gdy jesteśmy gotowi zastąpić drogę, którą mamy przebyć jakimkolwiek miejscem odpoczynku, o ile daje nam to iluzję komfortu; gdy zastępujemy oblicza ekranami, rzeczywistość światem wirtualnym; gdy zamiast pytań, które ranią, wolimy łatwe odpowiedzi, które znieczulają. I możemy je znaleźć w każdym podręczniku o relacjach społecznych, o tym, jak się zachowywać. Łatwe odpowiedzi znieczulają.

Przyjaciele, pozwólcie, że wam powiem: szukajcie i podejmujcie ryzyko. W tym momencie dziejów wyzwania są ogromne, zawodzenia bolesne – przeżywamy trzecią wojnę światową „w kawałkach”, ale podejmijmy ryzyko myślenia, że nie jesteśmy w agonii, lecz w chwili narodzin; nie u kresu, lecz na początku wielkiego spektaklu. Potrzeba odwagi, by tak pomyśleć. Bądźcie zatem szerzycielami „nowej choreografii”, która stawia w centrum osobę ludzką, bądźcie choreografami tańca życia. Inspirujące były dla mnie słowa Pani Rektor, zwłaszcza, gdy powiedziała, że „uniwersytet nie istnieje po to, by się uchować jako instytucja, lecz aby odważnie odpowiadać na wyzwania teraźniejszości i przyszłości”. Samozachowanie jest

pokusą, jest odruchem uwarunkowanym lękiem, sprawiającym, że patrzymy na egzystencję w sposób wypaczony. Gdyby ziarna chroniły same siebie, całkowicie zmarnowałyby swoją moc generatywną i skazałyby nas na głód; gdyby zimy chroniły same siebie, nie byłoby cudu wiosny. Miejcie zatem odwagę zastąpić lęki marzeniami. Zastąpcie obawy marzeniami: nie bądźcie dysponentami lęków, lecz twórcami marzeń!

Marnotrawstwem byłoby myślenie o uniwersytecie zaangażowanym w kształcenie nowych pokoleń tylko po to, żeby utrwalić obecny elitarny i niesprawiedliwy system świata, w którym wykształcenie wyższe pozostaje przywilejem dla nielicznych. Jeśli wiedza nie jest traktowana jako odpowiedzialność, staje się jałowa. Jeśli ci, którzy otrzymali wyższe wykształcenie (które dziś, w Portugalii i na świecie, pozostaje przywilejem), nie starają się oddać tego, z czego skorzystali, nie rozumieją w pełni tego, co zostało im zaoferowane. Lubię myśleć, że w Księdze Rodzaju pierwsze pytania, jakie Bóg zadaje człowiekowi, brzmią: „Gdzie jesteś?” (Rdz 3, 9) i „Gdzie jest brat twój?” (Rdz 4, 9). Warto, byśmy postawili sobie pytanie: gdzie jestem? Czy jestem zamknięty w swojej bańce, czy też podejmuję ryzyko wyjścia z mojego bezpieczeństwa, aby stać się praktykującym chrześcijaninem, budowniczym sprawiedliwości i budowniczym piękna? A następnie: Gdzie jest mój brat? Doświadczenia braterskiej służby, takie jak Missão País [Misja krajowa] i wiele innych, jakie pojawiają się w środowisku akademickim, powinny być uważane za niezbędne dla tych, którzy przechodzą przez uniwersytet. Stopień naukowy powinien być postrzegany nie tylko jako upoważnienie do budowania osobistego bogactwa, lecz przeciwnie, jako upoważnienie do poświęcenia się bardziej sprawiedliwemu i inkluzywnemu społeczeństwu, czyli społeczeństwu bardziej postępowemu. Powiedziano mi, że jedna z waszych wielkich poetek, Sophia de Mello Breyner Andresen, w wywiadzie, który jest swego rodzaju testamentem, na pytanie: „Co chciałaby zobaczyć w Portugalii w tym nowym stuleciu?”, odpowiedziała bez wahania: „Chciałabym zobaczyć sprawiedliwość społeczną, zmniejszenie przepaści między bogatymi a ubogimi” (Entrevista de Joaci Oliveira, w Cidade Nova, nr 3/2001). Zwracam się do was z tym pytaniem. Wy, drodzy studenci, pielgrzymi wiedzy, co chcielibyście osiągnąć w Portugalii i na świecie? Jakie zmiany, jakie transformacje? I w jaki sposób uniwersytet, zwłaszcza katolicki, może się do tego przyczynić? Beatriz, Mahoor, Mariana i Tomás, dziękuję wam za wasze świadectwa. Wszystkie miały wydźwięk pełen nadziei, element realistycznego entuzjazmu, bez narzekania, ale też bez wyskoków idealistycznych. Chcecie być protagonistami, „protagonistami zmian”, jak powiedziała Mariana. Słuchając was, pomyślałem o zdaniu, które może być wam znane, autorstwa pisarza José de Almady Negreirosa: „Marzyłem o kraju, w którym każdy może zostać nauczycielem” (A Invenção do Dia Claro). Także ów starzec – jestem bowiem stary, który do was przemawia i marzy o tym, żeby wasze pokolenie stało się pokoleniem nauczycieli. Nauczycieli humanizmu. Nauczycieli współczucia. Nauczycieli nowych możliwości dla planety i jej mieszkańców. Nauczycieli nadziei. I nauczycielami, którzy bronią życia planety, która jest obecnie zagrożona poważnym zniszczeniem ekologicznym.

Jak podkreślili niektórzy z was, musimy uznać pilną konieczność zatroszczenia się o nasz wspólny dom. Nie da się tego jednak zrobić bez nawrócenia serca i zmiany wizji antropologicznej leżącej u podstaw ekonomii i polityki. Nie możemy zadowolić się jedynie środkami łagodzącymi lub nieśmiałymi i niejednoznacznymi kompromisami. W tym przypadku „drogi pośrednie są tylko małym opóźnieniem katastrofy” (Enc. Laudato si', n. 194). Nie zapominajcie: kompromis to tylko niewielkie opóźnienie w katastrofie. Trzeba natomiast podjąć to, co niestety wciąż jest odkładane na później: czyli potrzebę przededefiniowania tego, co nazywamy postępowaniem i ewolucją. W imię postępu nastąpił bowiem zbyt duży regres. Dobrze to przemyślcie: w imię postępu nastąpił zbyt duży regres. Jesteście pokoleniem, które może sprostać temu wyzwaniu: macie najbardziej zaawansowane narzędzia naukowe i technologiczne, ale proszę, nie wpadajcie w pułapkę wizji fragmentarycznych. Nie zapominajcie, że potrzebujemy ekologii integralnej, wsłuchiwania się w cierpienie planety wraz z cierpieniem ubogich; umieszczenia dramatu pustynnienia obok dramatu uchodźców; kwestii migracji obok spadku urodzeń; zajęcia się materialnym wymiarem życia w obrębie duchowości. Nie może być polaryzacji, ale konieczna jest wizja integralna.

Dziękuję ci, Tomás, za stwierdzenie, że „autentyczna ekologia integralna nie jest możliwa bez Boga, że świat bez Boga nie ma przyszłości”. Chciałbym wam powiedzieć: uwiarygodniajcie

wiarę poprzez decyzje. Jeśli bowiem wiara nie rodzi przekonujących stylów życia, to nie sprawia, żeby zakwasilo się ciasto świata. Nie wystarczy, żeby chrześcijanin był przekonany, musi być przekonujący; nasze działania mają odzwierciedlać radosne a zarazem radykalne piękno Ewangelii. Co więcej, chrześcijaństwo nie może być przeżywane jako forteca otoczona murami, wznosząca wały obronne przeciwko światu. Dlatego wzruszające było dla mnie świadectwo Beatriz, która powiedziała, że czuje się powołana do życia Błogosławieństwami właśnie „na polu kultury”. W każdej epoce jednym z najważniejszych zadań chrześcijan jest podejmowanie sensu wcielenia. Bez Wcielenia chrześcijaństwo staje się jakąś ideologią, a pokusa w cudzysłowie „ideologii chrześcijańskich” jest bardzo aktualna. To właśnie wcielenie pozwala nam zadziwiać się pięknem, które Chrystus objawia poprzez każdego brata i siostrę, każdego mężczyznę i każdą kobietę.

W tym kontekście interesujące jest to, że na nowej katedrze poświęconej „Ekonomii Franciszka” dodaliście postać Klarę. Rzeczywiście, nieodzowny jest wkład kobiet. W zbiorowej podświadomości jakże często uważa się, że kobiety są osobami drugorzędnymi, są rezerwami, nie grają jako aktorzy pierwszoplanowi. To istnieje w podświadomości zbiorowej. Wkład kobiet jest niezbędny. Zresztą widzimy w Biblii, jak ekonomia rodziny jest w dużej mierze w rękach kobiety. Jest ona prawdziwą „władczynią” domu, z mądrością, która nie ma na celu wyłącznie zysku, ale troskę, współistnienie, fizyczne i duchowe dobro wszystkich, a także dzielenie się z ubogimi i obcymi. Fascynujące jest podejście z tej perspektywy do studiów ekonomicznych: w celu przywrócenia gospodarce godności, na jaką zasługuje, by nie padła ofiarą dzikiego rynku i spekulacji.

Inicjatywa Globalnego Paktu Edukacyjnego i siedmiu zasad, które tworzą jej architekturę, obejmują wiele z tych kwestii, od troski o wspólny dom, przez pełne uczestnictwo kobiet, po potrzebę znalezienia nowych sposobów rozumienia ekonomii, polityki, rozwoju i postępu. Zachęcam was do zapoznania się z Globalnym Paktem Edukacyjnym, zaangażowania się w niego. Jednym z jego punktów jest edukacja na rzecz akceptacji i włączenia. Nie możemy też udawać, że nie słyszeliśmy słów Pana Jezusa z 25. rozdziału Ewangelii Mateusza: „Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (w. 35). Ze wzruszeniem śledziłem świadectwo Mahoor, która opowiadała o tym, jak to jest żyć z „ciągłym poczuciem braku ogniska domowego, krewnych, przyjaciół [...], pozostawionym bez domu, bez uniwersytetu, bez pieniędzy [...], znużonym, wyczerpanym i przygnębionym cierpieniem i żalobą”. Powiedziała nam, że odnalazła nadzieję, ponieważ ktoś uwierzył w przekształcające oddziaływanie kultury spotkania. Za każdym razem, gdy ktoś wykonuje gest gościnności, sprawia przemianę.

Przyjaciele, bardzo cieszę się widząc was jako żywą wspólnotę edukacyjną, otwartą na rzeczywistość, świadomą, że Ewangelia nie służy jako ozdoba, ale ożywia części i całość. Wiem, że wasz kurs obejmuje różne obszary: studia, przyjaźń, służbę społeczną, odpowiedzialność obywatelską i polityczną, troskę o wspólny dom, ekspresję artystyczną... Być uniwersytetem katolickim to przede wszystkim fakt, że każdy element jest powiązany z całością i że całość odnajduje się w częściach. W ten sposób, zdobywając umiejętności naukowe, dojrzewa się jako osoba, w samopoznaniu i w rozeznawaniu swej drogi. Drogi, tak a nie labiryntu. A więc naprzód! Średniowieczna tradycja głosi, że gdy spotykali się pielgrzymi na szlaku Św. Jakuba, jeden pozdrawiał drugiego, wykrzykując „Ultreia” [„Śmiało!”], a drugi odpowiadał „et Suseia!” [„Idźmy wyżej!”]. Są to wyrazy zachęty do kontynuowania poszukiwań i ryzyka podróży, mówiąc sobie nawzajem: „Idź dalej, wyżej; odwagi, idź dalej!”. Tego też wam wszystkim z całego serca życzę. Dziękuję.

#### **Załącznik 4**

F. Blachnicki, *Życie swoje oddałem za Kościół*, Kraków 2005, s. 30-32

Wszystko musi zmierzać do urzeczywistnienia Kościoła, idea musi się wcielać w życie, chodzi o budowanie Kościoła żywego. Hasło *Kościół Żywy* dopiero wyraża to, o co właściwie chodzi. Z tym hasłem wiąże mi się w tej chwili wizja ruchu, któremu chcę się poświęcić. A ruch ten już załączkowo wciela się w pewne formy i komórki. Całościowy plan tego ruchu zarysowuje się w tej chwili następująco:

### 1. Instytut Eklezjologii Praktycznej – Mater Ecclesiae

To placówka naukowo-dydaktyczna, której zadaniem byłoby naukowe wypracowanie teorii urzeczywistniania się Kościoła w świecie współczesnym w myśl wskazań Soboru. Tu wykładana byłaby teologia pastoralna w nowym ujęciu jako eklezjologia praktyczna – zarówno teologia pastoralna fundamentalna, jak poszczególne mieszczące się w niej specjalizacje (liturgika, homiletyka, katechetyka, pastoralno-społeczna itp.). Tutaj szkoliliby się wykładowcy dla seminariów duchownych oraz pracownicy terenowi w duszpasterstwie

Instytut ten już w zasadzie istnieje i rozwija się. To teren mojej pracy „zawodowej” w tej chwili. Jest całkiem realna możliwość stworzenia zespołu pracowników naukowego Instytutu, który byłby „nosicielem” jego idei. Ideą jest jeszcze to, aby Instytut był instytucją żywą, to jest opartą na pracownikach zaangażowanych w sposób nadprzyrodzony oraz dającą swoim słuchaczom nie tylko wiedzę, ale całościową formację kapłańską i apostołską.

### 2. Ośrodki pomocy duszpasterskiej (apostolaty)

Wokół Instytutu musiałyby powstać ośrodki o charakterze „przebieżnikowym” pomiędzy instytutem naukowym, a pracą duszpasterską w terenie. Celem tych ośrodków byłoby opracowanie pomocy duszpasterskich, prowadzenie ośrodków względnie punktów eksperymentalnych, organizowanie kursów duszpasterskich itp., itp.

Ośrodki te mogłyby być zarazem organami pomocniczymi i wykonawczymi poszczególnych komisji duszpasterskich Episkopatu.

Najważniejsze byłyby w tej chwili ośrodki następujące: liturgiczny (który faktycznie już działa), katechetyczny, homiletyczny, dla spraw obrony życia chrześcijańskiego (wstrzeźliwość, walka z nałogami społecznymi), dla odnowy rodziny chrześcijańskiej.

### 3. Wspólnota Kapłańska – Mater Ecclesiae

Ruch kapłański, który byłby „nosicielem” całej naszkicowanej idei i programu odnowy. W centrum ruchu: wspólnota życia (*vita communis*), wokół tego kapłani luźniej związani z ruchem. Sposoby działań: kapłańskie wczasy rekolekcyjne (oazy), dni wspólnoty kapłańskiej, tygodniowe spotkania z rewizją życia. Domy wspólnoty (centralny, diecezjalne, wakacyjne). W dalszej perspektywie instytut świecki.

Sprawa już realizowana *ad experimentum* (wczasy rekolekcyjne, dni wspólnoty, spotkania, pierwsza wspólnota i pierwszy dom w Lublinie).

### 4. Zespół Niepokalanej, Matki Kościoła (ZNMK)

W ostatnich siedmiu latach dojrzał wewnątrz. Sprawa ta najwięcej mnie pochłaniała. Niepokalana okazała tu wiele łask w ostatnich latach. Można powiedzieć, że istnieje już pierwsza żywa komórka macierzysta, zdolna do przyjmowania nowych powołań i do rozmnażania się, jako owoc dziesięciu lat pracy i rozwoju.

### 5. Diakonia – zespół męski do stałej służby Kościoła (odpowiednik ZNMK)

Skromne początki zrobiono w tym roku.

### 6. Oaza Niepokalanej – ruch elitarny dziewcząt

Oazy wakacyjne od kilku lat eksperymentowane już zdały egzamin. Oazy parafialne – próbuje się od dwóch lat. W perspektywie: połączenie z parafialnymi scholami liturgicznymi dziewcząt.

### 7. Ministranci – ruch elitarny chłopców

Teoria jest wypracowana w oparciu o doświadczenie minionych lat (schola ministrantów). Przez nominację na duszpasterza krajowego służby ołtarza [w 1967 r.] mam oficjalny tytuł do działalności na tym odcinku. W tym roku ma być pierwsza eksperymentalna oaza młodzieżowa. Oaza dzieci Bożych – metoda opracowana, czeka na realizację.

### 8. Ruch rodzinny

Jeszcze nie rozpoczęty, ale idea dojrzeła. Chodzi o przeszczepienie na nasz teren

zachodnich grup rodzinnych w rodzaju Equipes Notre Dame.

#### 9. Kościół Żywy – elity apostołskie dorosłych

Pierwszy eksperyment w Lublinie: miesięczne dni wspólnoty. Zespół apostołski parafialny. Przygotowana oaza wakacyjna.

Oto zarys planu ruchu Kościoła żywy, który właściwie wszedł już w stadium realizacji na poszczególnych odcinkach.

#### Załącznik 5

F. Blachnicki, *Życie swoje oddałem za Kościół*, Kraków 2005, s. 26-27.

W rezultacie konfrontacji i pewnej syntezy moich idei i poszukiwań, przewijających się przez całe moje życie, z obiektywną rzeczywistością odnawiającego się dziś w Duchu Świętym Kościoła, powstała we mnie jakaś nowa wizja Kościoła mającego się urzeczywistnić we współczesnym świecie, a zarazem wizja programu, dróg i metod wiodących do tego urzeczywistnienia. Ten program widzę również jako program mojego dalszego życia i działania. W tym programie odnajduję w formie o wiele głębszej, pełniejszej i dojrzszej to, czego zawsze szukałem i ku czemu się intuicyjnie zwracałem. Program ten przeżywam nie jako coś przede mną wypracowanego, jako coś mojego („moja idea”), ale jako coś **danego** mi, a tym samym i **zadanego**. Zachodzi więc ogromna różnica pomiędzy tymi wizjami – syntezami, do których dochodziłem kiedyś, a tą obecną, która nie wiadomo kiedy i jak powstała. Przy różnych konfrontacjach z rzeczywistością stwierdzam, że ona jest, i ciągle na nowo odkrywam jej słuszność i poprawność.

Jeżeli odczuwam potrzebę wypracowania jakiejś syntezy, to w tym sensie, żeby po prostu w sposób uporządkowany zarejestrować to, co już jest we mnie, z czym się spotkałem, co zostało mi dane.

#### Załącznik 6

F. Blachnicki, *Co to jest Oaza*, Kraków 2014, s. 22-29.

Kiedy (...) Kościół aktualizuje się jako wydarzenie zbawcze, kiedy staje się Kościołem żywym? Można wskazać na następujące elementy konstytutywne żywego Kościoła:

#### Duch Święty

Kościół żywy jest zgromadzeniem w Duchu Świętym. Duch Święty Ożywiciel stanowi principium, zasadę życia Kościoła, jego duszę. Tylko tam, gdzie jest On obecny i gdzie On działa, jest obecny i rzeczywisty Kościół żywy.

#### Zasada personalistyczna

Duch Święty jako osoba i uosobiona miłość Boga działa we wnętrzu ludzkiej osoby, upodabniając ją do siebie, aktualizując ją i dynamizując zgodnie ze swoją naturą. Znakiem i owocem obecności i działania Ducha Świętego we wnętrzu człowieka jest rozbudzenie jego świadomości i postaw osobowych wobec Boga i bliźnich. Życie Kościoła jest zawsze życiem osobowym „zapodmiotowanym” we wnętrzu ludzkiej osoby właśnie dlatego, że jest życiem „w duchu”, życiem w Duchu Świętym. Kościół żywy jest więc tam realizowany, gdzie chrześcijaństwo jest przeżywane osobowo, personalistycznie, jako świadoma akceptacja pewnych prawd i wartości i wolne oddanie się im. „Zasada personalistyczna” określa więc



pierwsze i podstawowe prawo żywego Kościoła.

### **Wiara**

Duch Święty działający we wnętrzu ludzkiej osoby wzbudza. tam przede wszystkim wiarę. Wiara jest otwarciem się osoby ludzkiej na Boga przychodzącego w swoim słowie, jest odpowiedzią na to słowo, odpowiedzią będącą nie tylko aktem rozumu uznającego za prawdę to, co Bóg objawił, ale będącą decyzją całej osoby, skierowującą ją do Boga jako najwyższej wartości. Kościół żywy jest więc Kościołem wiary, jest wspólnotą ludzi wierzących.

### **Słowo Boże**

Jeżeli Kościół żywy jest Kościołem wiary, to jest również Kościołem słowa Bożego. Wiara pojęta personalistycznie jest bowiem przyjęciem tajemnicy Drugiej Osoby, która objawia się nam przez słowo. Także Bóg objawia się człowiekowi przez swoje Słowo, które staje przed człowiekiem, tworząc historię zbawienia, której punktem szczytowym jest wcielenie Słowa Przedwiecznego. Przez słowo i w wierze dokonuje się spotkanie zbawcze człowieka z Bogiem i to spotkanie stoi w centrum żywego Kościoła. Kościół urzeczywistnia się, staje się żywy tam, gdzie dokonuje się to spotkanie. Dokonuje się zaś ono za pośrednictwem Pisma Świętego, w którym słowo Boże jest utrwalone, aby mogło dotrzeć do każdego człowieka, w każdym punkcie czasu i przestrzeni. Żywy kontakt z Pismem Świętym jest więc kolejnym znamieniem Kościoła żywego.

### **Jezus Chrystus**

Słowo Boże staje przed człowiekiem jako Słowo Wcielone, czyli w Osobie Jezusa Chrystusa. On jest właściwym „przedmiotem” albo „punktem odniesienia” wiary, którą wzbudza Duch Święty. Jezus Chrystus zaś jest nie tylko Słowem przychodzącym od Ojca, ale tak że tym, który w imieniu ludzkości dał odpowiedź Ojcu na Jego miłość. Jezus Chrystus, Syn Boży, w swoim życiu ziemskim, w ludzkiej naturze „wypełnił wszelką sprawiedliwość” stosunku człowieka do Boga, oddając Ojcu cześć, dziękczynienie zadośćuczynienie, miłość. Uczynił to szczególnie przez swoją śmierć na krzyżu będącą aktem największej miłości, na krzyżu będącą aktem największej miłości, na który Ojciec odpowiedział przyjęciem człowieczeństwa Chrystusa do wiecznej wspólnoty życia w tajemnicy zmartwychwstania i uwielbienia. Odtąd przez Chrystusa uwielbionego, przez Jego tajemnicę paschalną mamy przystęp do Ojca w jednym Duchu, tj. o ile przez Ducha Świętego sprawiającego w nas wiarę złączymy się z tą tajemnicą. Jest to możliwe dzięki uobecnieniu się tej tajemnicy w Kościele, w jego sakramentach, zwłaszcza w Eucharystii. Kościół żywy wiedziony przez Ducha Świętego gromadzi się wokół Chrystusa uwielbionego, obecnego w sakramentach, łącząc się z Nim przez wiarę i oddając „przez Niego, z Nim i w Nim wszelką cześć Ojcu w jedności Ducha Świętego”. Chrystus zaś. przez zjednoczenie ze swoją tajemnicą paschalną udziela Kościołowi nieustannie swojego życia, co jest jednoznaczne z tym, że udziela mu swego Ducha, czyli Ducha Świętego.

Zatem Kościół żywy to Kościół, który przez życie sakramentalne, zwłaszcza eucharystyczne, żyje w zjednoczeniu z tajemnicą paschalną Chrystusa.

### **Słowo – wiara – sakrament**

Ujmując łącznie to, co zostało powiedziane w trzech ostatnich punktach, trzeba powiedzieć, że Kościół urzeczywistnia się przez słowo, wiarę i sakrament – trzy elementy konstytutywne zbawczego spotkania z Bogiem. Tam gdzie te trzy elementy aktualizują się we właściwym, organicznym powiązaniu ze sobą - realizuje się zarazem Kościół żywy.

## **Wiara żywa**

Trzeba jednak jeszcze dokładniej przypatrzeć się życiu wiary w nas, bo ona odgrywa istotną i kluczową rolę w powstawaniu żywego Kościoła. Bo również wiara może być martwa, jeśli zadowala się tylko zarejestrowaniem w pamięci pewnych „prawd wiary”, którym się wprawdzie nie zaprzecza, ale które też nie są przeżywane jako prawdy kształtujące życie.

Wiara żywa musi się przejawiać w trzech elementach, które ją przeprowadzają z możliwości do aktu. Tymi elementami są: modlitwa, pokuta i czynna miłość. Modlitwa jest tym dla życia wiary, czym oddech dla życia ciała. Kto się nie modli, ten nie oddycha, tego wiara jest martwa. Chodzi oczywiście o modlitwę polegającą na nawiązaniu bezpośredniego, osobowego kontaktu z Bogiem, będącą spotkaniem, a nie mechanicznym recytowaniem pewnych Formuł modlitewnych. W takiej modlitwie aktualizuje się to, co jest istotą wiary i co tworzy żywy Kościół: spotkanie z Bogiem w Chrystusie i w Duchu Świętym. Dlatego wychowanie do prawdziwej modlitwy jest zasadniczą i podstawową sprawą we wszelkich wysiłkach zmierzających do budowania żywego Kościoła.

## **Agape**

Życie modlitwy i pokuty w naturalny sposób musi prowadzić do postawy czynnej miłości będącej trzecią oznaką czynnej wiary. Duch Święty działający w nas dąży do udzielania nam tego, co stanowi jego „właściwość osobową” w życiu Trójcy Świętej czyli miłości. Chodzi oczywiście o miłość polegającą na dawaniu, miłość bezinteresowną - bo tylko taka miłość jest miłością boską i piękną. Określeniu takiej miłości służy grecki i biblijny termin „agape”. Chodzi w niej o miłość osobową, nastawioną na dawanie, uszczęśliwianie innych (...) „Agape” w Piśmie Świętym oznacza miłość Boga ku ludziom, tę miłość, jaką ludzie powinni odpowiedzieć na miłość Boga oraz powinni miłować się wzajemnie, w myśl słów Chrystusa: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak ja was umiłowałem” (J 13, 34). Miłość bliźniego wyrażająca się w czynnej służbie jest weryfikacją naszej miłości wobec Boga. Przez taką miłość urzeczywistnia się Kościół żywy, ona tylko jest jego pewnym znakiem rozpoznawczym.

## **Wspólnota**

Wszystkie powyżej wymienione elementy konstytutywne Kościoła żywego prowadzą do urzeczywistnienia się Kościoła jako wspólnoty w konkretnej grupie i warunkują to urzeczywistnienie się. Kościół w pełni jest Kościołem żywym dopiero wtedy, gdy wcieli się w jakąś wspólnotę. Odwracając to twierdzenie, można powiedzieć: budowanie żywego Kościoła polega na budowaniu wspólnoty. Oczywiście nie jakiejś wielkiej, abstrakcyjnej wspólnoty, ale konkretnej, która może być przedmiotem doświadczenia i przeżycia, wspólnoty lokalnej, która jest zarazem znakiem, reprezentacją i częścią wielkiej wspólnoty - ty Kościoła powszechnego i Ludu Bożego, bo tylko w konkretnych, lokalnych wspólnotach realizuje się Kościół żywy, tak jak każdy organizm żywy istnieje tylko w żywych komórkach.

Ta wspólnota Kościoła może być określona bliżej jako wspólnota w Chrystusie i w Duchu Świętym. Ujmowana od strony Chrystusa nazywana jest Jego Mistycznym Ciałem, ujmowana od strony Ducha Świętego - Jego Oblubienicą albo też „jedną mistyczną osobą” powstałą przez to, że jedna osoba Ducha Świętego obecna i działająca w Osobie Chrystusa i wszystkich osobach należących do Kościoła jednoczy wszystkich jakby w jedną mistyczną osobę. Ta wspólnota wzrasta w ciągu dziejów Kościoła, pomiędzy pierwszym i drugim przyjściem Chrystusa, wcielając się w sposób mniej lub więcej doskonały w różne formy i wspólnoty, zmierzając do swojej eschatologicznej pełni, gdzie Chrystus zgromadzi ostatecznie wszystkie

rozproszone dzieci Boże, wprowadzając je do wspólnoty wiecznej miłości i wiecznego życia we wspólnocie Trójcy Świętej.

### **Martyria - diakonia - leiturgia**

Kościół żywy jako wspólnota realizuje się przede wszystkim w znaku zgromadzenia eucharystycznego. Zgromadzenie to jest znakiem skutecznym Kościoła, jego epifanią zarazem i realizacją. Tu są obecne i aktualizują się wszystkie elementy tworzące żywy Kościół, a które można by raz jeszcze ująć syntetycznie w triadzie pojęć: martyria, diakonia, leiturgia. Martyria to głoszenie słowa Bożego, które przyjęte z wiarą z kolei realizowane jest w życiu dla budowania wspólnoty Kościoła. Leiturgia – to uobecnianie tajemnicy paschalnej, przez którą Kościół oddaje najwyższy kult Ojcu i uświęca się w swoich członkach wyzwanych od grzechu i napełnianych Duchem Świętym i dzięki temu „gromadzonych w jedno”. Diakonia - to wzajemna braterska posługa czynnej miłości podejmowana w oparciu o otrzymany urząd i charyzmaty dla dobra i budowania wspólnoty. Poprzez martyrię, leiturgię i diakonię buduje się wspólnota - koinonia en Christo.

Najpierw w ramach samego zgromadzenia eucharystycznego, a potem poza nim, gdzie musi być kontynuowane świadectwo słowa i wiary, modlitwy, pokuty i życia z wiary, braterskiej służby i miłości. W ten sposób musi wzrastać Kościół żywy jako wspólnota w Chrystusie, we wszystkich wspólnotach naturalnych, w których żyje człowiek (rodzina) i poprzez wspólnoty nadprzyrodzone, specjalnie stworzone w odpowiedzi na powołanie Boże.

### **Ecclesia Mater - Mater Ecclesiae**

W końcu trzeba jeszcze wskazać na rolę Maryi, Matki Bożej w budowaniu żywego Kościoła. Jest ona również, podobnie jak zgromadzenie eucharystyczne, „wielkim znakiem” na niebie, w którym możemy rozpoznać tajemnicę żywego Kościoła. Ona jako typ Kościoła, ukazuje nam jego personalną strukturę, tę podstawową prawdę, że Kościół realizuje się tylko przez spotkanie osoby ludzkiej z Bogiem dokonujące się w Chrystusie i w Duchu Świętym poprzez słowo, wiarę i miłość. W niej Kościół rozpoznaje powołanie Oblubienicy Chrystusa, w niej wreszcie odkrywa tajemnicę swojej płodności i swego macierzyństwa.

Podobnie bowiem jak Maryja jest Dziewicą, Oblubienicą i Matką zarazem, a Matką Chrystusa i Kościoła właśnie dlatego, że jest Oblubienicą oddaną w pełni Chrystusowi i Jego dziełu, tak samo Kościół, o ile realizuje w swoich członkach powołanie Oblubienicy Chrystusa, o ile jest Mu oddany w jego dziele zbawienia świata, o tyle staje się Kościołem Matką.

To jest najgłębsza tajemnica Kościoła, w którą głęboko wniknęli Ojcowie Kościoła zwłaszcza trzech pierwszych wieków, że jest on we wszystkich swoich ochrzczonych członkach podmiotem swego urzeczywistniania się, a więc Kościołem Matką, o ile realizują oni swoje powołanie chrztu św. do oddania się Chrystusowi przez wiarę i miłość.

W tajemnicy Maryi, Dziewicy i Matki, Matki Chrystusa i Kościoła ukazana jest najgłębsza tajemnica Kościoła nie tylko żywego, ale Kościoła życiodajnego, Kościoła Matki. Zachodzi głębokie powiązanie między tajemnicą Matki Kościoła a tajemnicą Kościoła Matki. Ecclesia Mater – Mater Ecclesiae. Dlatego ruch „Kościół Żywy” czci szczególnie Maryję jako Matkę Kościoła i uważa się za jej dzieło.

Wszystkie ukazane powyżej elementy składające się na rzeczywistość Kościoła żywego i tworzące ją — stanowią zarazem treść i program tego, co kryje się pod pojęciem „oaza”. Oaza jest próbą zrealizowania, wprowadzenia w życie, zaktualizowania „żywego Kościoła”, chce ona stworzyć przeżycie żywego Kościoła. Oaza jest metodą rekolekcji i jak każde rekolekcje chce doprowadzić do odkrycia na nowo i głębszego uświadomienia sobie swojego powołania

nadprzyrodzonego.

Rysem charakterystycznym tej metody jest jednak to, że chce ona doprowadzić do tego drogą przeżycia. Chce ona doprowadzić do przeżycia prawdziwej wspólnoty chrześcijańskiej jako żywej komórki organizmu Kościoła. Dlatego nie koncentruje się ona na jednym lub drugim elemencie względnie aspekcie (np. liturgia, Pismo Święte, relacja do Maryi), ale ujmuje je wszystkie w żywej syntezie. Dopiero bowiem w syntezie wszystkich ukazanych powyżej elementów Kościół może stać się obecny jako rzeczywistość, na płaszczyźnie egzystencjalnej. Każda oaza musi posiadać wszystkie powyższe elementy układające się na „Kościół żywy”. Dopiero wtedy stanie się ona „oazą żywego Kościoła” – formą czy metodą jego realizacji.

Treść zawarta w pojęciu „Kościół żywy” jest jednak tak bogata, że nie da się jej wyczerpać i zrealizować w jednym przeżyciu. Każda oaza, chociaż pragnie być syntezą Wszystkich aspektów urzeczywistniania się Kościoła, będzie zawsze tylko jego realizacją częściową, etapem na drodze do realizacji pełnej.

Przez typ należy rozumieć oazę przystosowaną do pewnej grupy stanowej, uwzględniając jej potrzeby i problematykę. Przez stopień natomiast różne programowe „warianty” oaz jednego typu, konieczne z tego względu, że jedni i ci sami uczestnicy przyjeżdżają na oazę więcej razy. Jest rzeczą ważną, aby każda oaza widziała swoje miejsce i swoją rolę w ramach ogólnego planu realizowania „żywego Kościoła”.

## **Załącznik 7**

### **Obrazy Kościoła:**

- **Owczarnia**

J 10,1-18

1 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. 2 Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. 3 Temu otwiera odzwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. 4 A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ głos jego znają. 5 Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych». 6 Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił.

7 Powtórnie więc powiedział do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. 8 Wszyscy, którzy przyszedli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. 9 Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony - wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. 10 Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości.

11 Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. 12 Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; 13 dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. 14 Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, 15 podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. 16 Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz. 17 Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je [potem] znów odzyskać.

**KKK 754** "Kościół jest *owczarnią*, której jedyną i konieczną bramą jest Chrystus. Jest trzodą, której sam Bóg zapowiedział, że będzie jej pasterzem, i której owce, chociaż rządzone przez pasterzy - ludzi, są jednak nieustannie prowadzone i karmione przez samego Chrystusa, Dobrego Pasterza i Księcia pasterzy, który oddał swoje życie za owce.

- **Krzew winny (rola uprawna)**

J 15, 1-11

1 Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. 2 Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity. 3 Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. 4 Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. 5 Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. 6 Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. 7 Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. 8 Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami. 9 Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej! 10 Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. 11 To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.

**KKK 755** Kościół jest *połem uprawnym* lub <<rolą Bożą>> (1 Kor 3, 9). Na tej roli rośnie stare drzewo oliwne, którego świętym korzeniem byli patriarchowie i na którym to drzewie dokonało się i dokona pojednanie Żydów i pogan. Rola ta jest uprawiana przez niebieskiego Rolnika jako winnica wybrana. prawdziwym Krzewem winnym jest Chrystus, udzielający życia i wzrostu latoroślom, którymi my jesteśmy; za pośrednictwem Kościoła trwamy w Nim, i bez Niego nic nie możemy uczynić.

- **Ciało Chrystusa**

1Kor 12, 12-27

12 Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. 13 Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem. 14 Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne [członki]. 15 Jeśliby noga powiedziała: «Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała» - czy wskutek tego rzeczywiście nie należy do ciała? 16 Lub jeśliby ucho powiedziało: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała - czyż nie należałoby do ciała? 17 Gdyby całe ciało było wzrokiem, gdzież byłby słuch? Lub gdyby całe było słuchem, gdzież byłoby powonienie? 18 Lecz Bóg, tak jak chciał, stworzył [różne] członki umieszczając każdy z nich w ciele. 19 Gdyby całość była jednym członkiem, gdzież byłoby ciało? 20 Tymczasem zaś wprawdzie liczne są członki, ale jedno ciało. 21 Nie może więc oko powiedzieć ręce: «Nie jesteś mi potrzebna», albo głowa nogom: «Nie potrzebuję was». 22 Raczej nawet niezbędne są dla ciała te członki, które uchodzą za słabsze; 23 a te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem. Tak przeto szczególnie się

troszczymy o przyzwoitość wstydlivych członków ciała, 24 a te, które nie należą do wstydlivych, tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował nasze ciało, że zyskały więcej szacunku członki z natury mało godne czci, 25 by nie było rozdwojenia w ciele, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem. 26 Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współweselą się wszystkie członki. 27 Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami.

**KKK 790** Wierzący, którzy odpowiadają na Słowo Boże i stają się członkami Ciała Chrystusa, zostają ściśle zjednoczeni z Chrystusem: "W Ciele tym życie Chrystusowe rozlewa się na wierzących, którzy przez sakramenty jednoczą się w sposób tajemny i rzeczywisty z umęczonym i uwielbionym Chrystusem". Jest to szczególnie prawdziwe w odniesieniu do chrztu, przez który jednoczymy się ze Śmiercią i Zmartwychwstaniem Chrystusa, oraz do Eucharystii, przez którą "uczestnicząc w sposób rzeczywisty w Ciele Pańskim, wnosimy się do wspólnoty z Nim i nawzajem ze sobą".

**791** Jedność ciała nie eliminuje różnorodności członków. "W budowaniu Ciała Chrystusa bierze udział różnorodność członków i funkcji. Jeden jest Duch, który na pożytek Kościoła rozdziela różne swoje dary na miarę swych bogactw i potrzeb posługiwania". Jedność Ciała Mistycznego rodzi i pobudza wśród wiernych miłość: "Stąd, jeśli jeden członek cierpi, współ z nim cierpią wszystkie członki; a jeśli jeden członek czci doznaje, wszystkie członki współ z nim się radują". Jedność Ciała Mistycznego przewycięża w końcu wszystkie podziały: "Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie" (Ga 3, 27-28).

**792** Chrystus "jest Głową Ciała - Kościoła" (Kol 1, 18). On jest Zasadą stworzenia i odkupienia. Wywyższony w chwale Ojca, "aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim" (Kol 1, 18), ma je przede wszystkim nad Kościołem, przez który rozciąga swoje Królestwo na wszystko:

- **Oblubienica**

Ef 5, 21-28

21 Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej! 22 Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, 23 bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała. 24 Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we wszystkim. 25 Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, 26 aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, 27 aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. 28 Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. 29 Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus - Kościół.

**KKK 796** Jedność Chrystusa i Kościoła, Głowy i członków Ciała, zawiera także różnicę między Chrystusem i Kościołem w relacji osobowej. Ten aspekt jest często wyrażany w obrazie oblubienca i oblubienicy. Obraz Chrystusa jako Oblubienca Kościoła został przygotowany

przez proroków i zapowiedziany przez Jana Chrzciciela. Sam Pan wskazał na siebie jako na Oblubieńca. Apostoł przedstawia Kościół i każdego wiernego, członka jego Ciała, jako Oblubienicę "poślubioną" Chrystusowi Panu, by była z Nim jednym Duchem. Kościół jest niepokalaną Oblubienicą niepokalanego Baranka, którą Chrystus umiłował, dla której wydał się, "aby ją uświęcić" (Ef 5, 26), z którą związał się wiecznym przymierzem i nie przestaje troszczyć się o nią jak o własne Ciało.

Oto cały Chrystus, Głowa i Ciało, jeden utworzony z wielu... Czy mówi Głowa, czy mówią członki - zawsze mówi Chrystus. Mówi jako pełniący rolę Głowy (*ex persona capitis*) lub jako pełniący rolę ciała (*ex persona corporis*), zgodnie z tym, co jest napisane: "Będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła" (Ef 5, 31-32). Sam Pan powiedział w Ewangelii: "A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało" (Mt 19, 6). Jak zobaczyliście, nie ma dwóch różnych osób, ale stanowią jedno w więzi małżeńskiej... *Jako Głowa nazywany jest "Oblubieńcem", jako Ciało jest nazywany "Oblubienicą"*.

- **Lud Boży**

1P 2, 9-10

9 Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, 10 wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali.

**KKK 781** "W każdym czasie i w każdym narodzie miły jest Bogu, ktokolwiek się Go lęka i postępuje sprawiedliwie; podobało się jednak Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył. Przeto wybrał sobie Bóg na lud naród izraelski, z którym zawarł przymierze i który stopniowo pouczał... Wszystko to jednak wydarzyło się jako przygotowanie i jako typ owego przymierza nowego i doskonałego, które miało być zawarte w Chrystusie... Chrystus ustanowił to Nowe Przymierze, to znaczy Nowy Testament, w swojej krwi, powołując spośród Żydów i pogan lud, który nie wedle ciała, lecz dzięki Duchowi zrość się miał w jedno".

**782** Lud Boży posiada cechy charakterystyczne, które zdecydowanie odróżniają go od ugrupowań religijnych, etnicznych, politycznych czy kulturowych w historii:

- Jest on Ludem *Bożym*: Bóg nie jest własnością żadnego narodu. To On nabył dla siebie lud tych, którzy kiedyś nie byli ludem: "wybrane plemię, królewskie kapłaństwo, naród święty" (1 P 2, 9);

- *Członkiem* tego Ludu staje się człowiek nie przez narodzenie fizyczne, ale przez "narodzenie z góry", "z wody i z Ducha" (J 3, 3-5), to znaczy przez wiarę w Chrystusa i chrzest; *Zwierzchnikiem* (Głową) tego Ludu jest Jezus Chrystus (namaszczony, Mesjasz); ponieważ to samo namaszczenie, czyli Duch Święty, spływa z Głowy na Ciało, dlatego jest on "Ludem mesjańskim";

- " *Udziałem* tego Ludu jest godność i wolność synów Bożych, w których sercach Duch Święty mieszka jak w świątyni";

- "Jego *prawem* jest nowe przykazanie miłości, tak jak umiłował nas sam Chrystus". Jest to "nowe" prawo Ducha Świętego (Rz 8, 2; Ga 5, 25);

- Jest *posłany*, aby być solą ziemi i światłem świata. "Stanowi dla całego rodzaju ludzkiego potężny załączek jedności, nadziei i zbawienia".
- "Jego *celem* jest Królestwo Boże, zapoczątkowane na ziemi przez samego Boga, mające rozszerzać się coraz dalej, aż na końcu wieków dopełnione zostanie również przez Boga".

- **Boża budowla, świątynia**

1P 2, 4-8a

4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprowadzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. 6 To bowiem zawiera się w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony. 7 Wam zatem, którzy wierzycie, cześć! Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się głowicą węgła - 8 i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia.

**756** Bardzo często Kościół jest nazywany <<Bożą budowlą>> (1 Kor 3, 9). Pan porównał siebie samego do kamienia odrzuconego przez budujących, który jednak stał się kamieniem węgielnym. Na tym fundamencie Apostołowie zbudowali Kościół; od tego fundamentu wziął on trwałość i spoistość. Ta budowla jest ozdabiana różnymi określeniami: <<jest domem Boga>>, w którym mieszka Jego *rodzina*; jest mieszkaniem Boga w Duchu; <<przybytkiem Boga z ludźmi>> (Ap 21, 3), a przede wszystkim *świętą świątynią*, która ukazywana jako sanktuarium zbudowane z kamieni, jest czczona przez świętych Ojców, a w liturgii jest słusznie upodobniona do Miasta świętego, nowego Jeruzalem. W tę świątynię, niby żywe kamienie, jesteśmy wbudowani tu na ziemi. Jan Ewangelista kontempluje to Miasto Święte, przy odnowieniu świata <<zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża>> (Ap 21,1-2).

- **Świątynia Ducha Świętego**

1Kor 3, 9-17

9 My bowiem jesteśmy pomocnikami Boga, wy zaś jesteście uprawną rolą Bożą i Bożą budowlą. 10 Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. 11 Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus. 12 I tak jak ktoś na tym fundamencie buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drzewa, z trawy lub ze słomy, 13 tak też jawne się stanie dzieło każdego: odsłoni je dzień [Pański]; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest. 14 Ten, którego dzieło wzniesione na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę; 15 ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprowadzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień. 16 Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? 17 Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.

### III. Kościół - świątynia Ducha Świętego

**797** *Quod est spiritus noster, id est anima nostra, ad membra nostra, hoc est Spiritus Sanctus ad membra Christi, ad Corpus Christi, quod est Ecclesia* - "Czym jest nasz duch, to znaczy nasza dusza, dla członków ciała, tym jest Duch Święty dla członków Chrystusa, dla Ciała



Chrystusa, którym jest Kościół"\_. "Duch Chrystusa jest tą niewidzialną przyczyną, której należy przypisać utrzymywanie łączności wszystkich części Ciała między sobą i z ich wzniosłą Głową, ponieważ jest On cały w Ciele, cały w Głowie, cały w poszczególnych członkach". Duch Święty czyni Kościół "świętynią Boga żywego" (2Kor 6,16).

Istotnie, samemu Kościołowi został powierzony dar Boży... W nim zostało złożone zjednoczenie z Chrystusem, to znaczy Duch Święty, zadatek niezniszczalności, utwierdzenie naszej wiary i drabina wstępowania do Boga... Bowiem tam, gdzie jest Kościół, jest także Duch Boży; a tam, gdzie jest Duch Boży, tam jest Kościół i wszelka łaska\_.

**798** Duch Święty jest "Zasadą wszystkich żywotnych i rzeczywiście zbawczych działań w poszczególnych częściach Ciała". Na różne sposoby buduje On, całe Ciało w miłości: przez słowo Boże, które jest "władne zbudować" (Dz 20, 32); przez chrzest, przez który formuje Ciało Chrystusa; przez sakramenty, które dają wzrost i uzdrowienie członkom Chrystusa; przez "łaskę daną Apostołom, która zajmuje pierwsze miejsce wśród Jego darów"; przez cnoty, które pozwalają działać zgodnie z dobrem, a wreszcie przez wiele łask nadzwyczajnych (nazywanych "charyzmatami"), przez które czyni wiernych "zdatnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji mających na celu odnowę i dalszą pożyteczną rozbudowę Kościoła".